

Demokracja – opium dla ludu – cz. 1

18 sierpnia 2009

Znajdziecie tu prawdy warte grzechu zerwania jabłka z drzewa poznania! Demokracja, dopóty miała licznych przeciwników nagradzała takie poglądy cykutą i gilotyną, a osoby, które za nie ginęły, przerabiała na buty do jazdy konnej lub rękawiczki.

Dziś demokracja ma już taką niepodzielną władzę na świecie, tak wielu proroków i ortodoksyjnych wyznawców, że takie treści nie mogą jej już w żaden skuteczny sposób zaszkodzić. Jednak skoro demokraci odnieśli tak wielki sukces i namawiają nas do oddawania im uwielbienia, to właśnie dlatego warto poznać kim są, skąd pochodzą i dokąd zmierzają. Nie warto wierzyć w ich obietnice na słowo zwłaszcza, że słono nas kosztują i nie pamiętam, żeby kiedykolwiek zostały zrealizowane...

Chyba, moi drodzy, zgodzicie się ze mną?

Na koniec odpowiemy sobie na pytanie: czym zastąpić demokrację i jak nowy ustrój ma mniej więcej wyglądać.

Uwaga! Treści, które zaraz przeczytacie, nie są podawane do publicznego wierzenia, więc jeśli nie chcecie sprowadzić na siebie gniewu boga Demosa, ratujcie się póki jeszcze czas...

Twój wolny wybór! Nie musisz interesować się polityką! Tylko demokracja zmusza nas do tego, żebyśmy wszyscy brali w niej udział.

Tylko nie mówcie, że Was nie ostrzegałem.

Do demokratów: zapnijcie mocno pasy i sprawdźcie sondaże opinii publicznej, żeby nie wypaść w parlamentarnego fotela!

Zaczynamy: Przynoszę demokratom owoc zakazany – historię,

którą sami piszą.

NARODZINY I ANATOMIA DEMOSA

W następnym stuleciu ludzie już nie będą potrafili zrozumieć, że cywilizacja, która w pewnych dziedzinach dokonała tak niewiarygodnych rzeczy, mogła tak żałośnie zawieść na gruncie politycznym. Ludzkość rozczepiła atom, dotarła na Księżyc, wynalazła antybiotyki i insulinę, wynalazła radio i telewizję, ale w polityce zatrzymała się na epoce Oświecenia i Rewolucji Francuskiej, czyli pod koniec XVIII wieku. To wówczas z pełnego moli kufra zwanego antykiem wyciągnięto demokrację, choć na długo przed narodzeniem Chrystusa została wyklęta przez wielkich filozofów i kompletnie zawiodła jako ustrój polityczny (Erik von Kuehnelt – Leddihn).

Nowożytna demokracja to trójkąt miłosnej giełdy, mediów i burdelu: jedno napędza kolejne.

Demokrata jest maniakałnie przywiązany do śledzenia swojej prognozy pogody: nic go tak nie martwi lub cieszy, jak sondaż opinii publicznej, nawet na próbie tysiąca osób.

Naczelnym argumentem przeciwko demokracji jest pięć minut rozmowy z przeciętnym wyborcą (Winston Churchill).

Demokracja to sztuka rządzenia cyrkiem z małpiej klatki (Henry Louis Mencken).

Siłą napędową demokracji nie jest miłość do innych ludzi, ale nienawiść do wszystkich spoza plemienia, spoza frakcji, partii czy narodu. „Wola powszechna” głosi wojnę totalną, a nienawiść jest największą siłą rekrutów (John Frederick Fuller). Nic tak nie napędza frekwencji wyborczej ani poczytności demokratycznych gazet, jak wzniecanie konfliktów społecznych. Dopóty prąd poraża społeczeństwo i dzieli je na kawałki, rosną zyski partii politycznych i prasy. Zgoda, korzystna dla interesów społecznych jest zgubna dla parlamentaryzmu i mało ekscytująca dla czytelników codziennej prasy.

Niestety, ulubionym zajęciem demokracji jest dzielenie społeczeństwa, więc podział na lewicę i prawicę, który wprowadzono po zniesieniu monarchii dziedzicznej we Francji, mimo, że już dawno anachroniczny, będzie utrzymywany za wszelką cenę, aby tylko zachować zasadę parlamentaryzmu.

Demokracja oznacza wolność, ale jest to zawsze wolność myślenia zgodna z demokracją.

W demokracji panuje wolność słowa i to jest największa słabość, a nie siła tego systemu: nie zrobiono nic, żeby powstrzymać popularność Hitlera, mimo, że bez ogródek w swoich pismach nawoływał do mordowania ludzi już na kilka lat przed dojściem do władzy. Jeszcze gorszy jest jednak romans demokratów z marksizmem, bo do dziś nie został przerwany. W Chinach czy na Kubie nadal giną ludzie. W demokracji jednak liczy się popularność władzy, a nie moralność, którą się ona posługuje. Stąd w demokracji dopuszcza się do wyborów nawet partie, które mają wypisane na sztandarze hasło: ludobójstwo.

Demokracja wspaniale obrazuje ideę, że cel uświęca środki.

Każda zbrodnicza ideologia XX wieku, począwszy od nazizmu, marksizmu do faszyzmu położyła swoją cegiełkę w budowę powojennej demokracji. Hitler głosił nienawiść do zasady dynastycznej i wielonarodowej monarchii na rzecz wojowniczego, jakobińskiego szowinizmu („Moja walka” Hitlera); Marks twierdził, że wszelki rozwój ma miejsce na drodze konfliktu i poprzez walkę klas („Kapitał” Marksa); natomiast faszyzm w wydaniu Mussoliniego mimo, że był skierowany przeciwko socjalizmowi, demokracji i liberalizmowi, był nieocenionym sojusznikiem demokracji w eliminacji głównego konkurenta, szerząc nienawiść do absolutnej monarchii oraz feudalizmu. Faszyści wystąpili w obronie Republiki, głosili równe i powszechne prawo wyborcze, żądali zniesienia tytułów szlacheckich i zakonów rycerskich, chcieli obowiązkowej służby wojskowej oraz państwowego systemu nauczania. Głoszono zniesienie wielkiej własności ziemskiej. („Doktryna faszyzmu”

Mussolini).

Demokracja dla zachowania swojego istnienia, a jednocześnie dla zachowania pozorów otwarcia na pluralizm w środkach masowego przekazu dopracowała się skuteczniejszej formy cenzury od cenzury marksistowskiej: autorów o światopoglądzie kontrrewolucyjnym nie tylko nie wymienia się w środkach masowego przekazu, ale nawet nie wchodzi z nimi w dialog. Nieoczekiwany upadek Związku Sowieckiego, pokazał, że prześladowani i atakowani przez cenzurę autorzy zyskiwali sobie popularność w kręgach społecznych i każdy atak i polemika rządu, którego plany i obietnice raz po raz bankrutowały, były z czasem odbierane jako rekomendacja.

Demokrata to krzyżówka papugi, kameleona i osła.

Demokrata wobec ogromu nieszczęść jaki sprowadza pociesza się szlachetnością planu.

Uczucia patriotyczne, które co jakiś czas pobudzają w nas demokratyczni politycy to nic innego jak forma przywiązania człowieka do Republikańskiego bagna. W każdej monarchii (wystarczy podać wspaniałe przykłady Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego) współistniały ze sobą różne kultury, języki i religie. Językiem urzędowym były takie języki jak starobiałoruski, łacina i polski. Panowała wolność religijna. Ojczyzna to – jeśli zostawimy na boku nacjonalistyczną gadaninę – tylko ta przestrzeń, którą człowiek ogarnia jak wejdzie na wzgórze. (Nicolas Gomez Davilla)

W demokratycznych wyborach wybieramy polityków, którzy zostali najpierw wybrani przez media i banki. Dopiero na samym końcu, gdy już w zasadzie wszystko zostało ustalone poza naszymi plecami, możemy wybrać czy wolimy kaczą dzumę czy świńską grypę.

Jak to mówię do swych znajomych w Londynie: I don't party with political parties! Wybory to uleganie zbiorowej hipnozie.

CIĄG DALSZY NASTĄPI

Autor: Sebastian Derwisiński

Źródło: [iThink](#)